

Tadeusz Rudkowski

(Warszawa)

INWENTARYZACJA WIELKICH CMENTARZY UKRAINY ZACHODNIEJ I JEJ ZNACZENIE DLA BADANIA KULTURY POLSKIEJ

Cmentarze aż do końca wieku XIX, a nawet jeszcze do lat trzydziestych wieku XX, budziły niewielkie zainteresowanie jako obiekty badań naukowych. Wyjątek pod tym względem stanowiły dwa państwa europejskie – Francja i Niemcy. We Francji od lat siedemdziesiątych XIX stulecia cmentarzami zaczynają interesować się sfery prawnicze, a ośrodkiem, w którym powstają pierwsze publikacje dotyczące takich zagadnień, jak problemy związane z własnością grobów, a w szczególności z kwestiami dziedziczenia prawa do pola grobowego i obiektów na nim się znajdujących, był uniwersytet paryski – Sorbona. Natomiast w Niemczech bardzo wcześnie, bo już w pierwszej połowie wieku dziewiętnastego, rozwijający się ruch starożytniczy przejawiał się między innymi zainteresowaniem wszelkimi materialnymi pozostałościami minionych epok. Przykładowo można powiedzieć, że każda bardziej okrągła rocznica powstania np. jakiegoś kościoła była okazją do napisania większej lub mniejszej informacji o jego historii. Autorem bywał najczęściej proboszcz danej świątyni lub nauczyciel miejscowej szkoły. A jeżeli się już pisze o kościele, trudno byłoby nie wspomnieć także i o cmentarzu przy nim funkcjonującym.

W pozostałych krajach europejskich powstawały w tym samym czasie, to znaczy w XIX w., publikacje z cmentarzami w tytule, ale były to najczęściej przewodniki, albumy lub pozycje z naukowymi, w naszym pojęciu, badaniami nekropoli niewiele mające wspólnego.

Dobrym przykładem takiej publikacji może być trzytomowe dzieło Kazimierza Władysława Wójcickiego, zatytułowane *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, wydane

w Warszawie w latach 1855-1858, w którym cmentarzowi jako takiemu i jego historii poświęcono zaledwie 30 stron, podczas gdy pozostałe 783 strony – to biogramy wybranych osób spoczywających na tym cmentarzu. Kryterium wyboru były zasługi polityczne i militarne dla Polski i jej kultury. Daleki od jakiegokolwiek tendencji politycznej tytuł tej książki, jak i zdobiące ją ilustracje drzeworytnicze przedstawiające poszczególne nagrobki, stanowiły dostateczną maskę usypiającą czujność cenzora, który by bez tego nigdy tych zyciorysów w Warszawie rządzonej przez Moskali nie pozwolił drukować.

Swego rodzaju kamieniem milowym w dziejach badania cmentarzy stał się rok 1993 i zwołane w tym czasie do Wrocławia pierwsze trzydniowe sympozjum międzynarodowe pt. *Sztuka cmentarna*. W czasie jego trwania 39 referentów z całego świata przedstawiło dotychczasowy dorobek w dziedzinie badania cmentarzy w krajach, z których pochodzili. Równocześnie to samo sympozjum stało się czynnikiem wyraźnie intensyfikującym działalność badawczą w zakresie cmentarnictwa, także i w Polsce.

W miarę postępu badań, coraz bardziej dawał się odczuć brak podstawowego materiału informującego o różnych cechach poszczególnych elementów składających się na całość, jaką stanowi cmentarz. Według przyjętej dzisiaj nomenklatury, na pojęcie cmentarza składają się trzy grupy zagadnień. Dotyczą one po pierwsze tego, co na nekropoli jest pod ziemią, czyli krypty grobowe, trumny itp. Po drugie – tego, co jest na powierzchni ziemi, czyli nagrobki i mauzolea. Trzecią grupę stanowi zieleń cmentarna, a w szczególności drzewa.

Jednym z podstawowych warunków badania cmentarzy jest łatwy dostęp do materiałów opisujących szczegółowo poszczególne nekropole. Innymi słowy, konieczne jest posiadanie pełnej inwentaryzacji obiektów cmentarnych. Toteż nic dziwnego, że cechą charakterystyczną ostatniego ćwierćwiecza badań cmentarzy jest szybki rozwój ich inwentaryzacji.

W Polsce ta faza gromadzenia materiałów zaczęła się wcześniej. Już w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku członkowie Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego podjęli z inicjatywy ówczesnego doktora, Andrzeja Biernata, inwentaryzację cmentarza Powązkowskiego w Warszawie. Powiedzmy od razu, że była to inwentaryzacja bardzo fragmentaryczna, gdyż dotyczyła wyłącznie inskrypcji nagrobkowych. Inicjatywa ta zaowocowała wydaniem w latach 1980, 1982 i 1994 trzech tomów, które obejmowały materiały z 32 kwater cmentarnych, a kwater tych jest na cmentarzu 372. Co gorsza, na tych 32 kwaterach ta bardzo cenna działalność zakończyła się.

Kilka przyczyn, wśród których niewątpliwie dużą rolę odegrały względy natury pozanaukowej, spowodowało, że badania inwentaryzacyjne podejmowano szczególnie chętnie na terenach poza naszą granicą wschodnią. Są one prowadzone przez różne zespoły większe i mniejsze. To, co przedstawiamy poniżej, to będą wnioski oparte na piętnastoletnim już doświadczeniu w inwentaryzacji cmentarzy z terenu Ukrainy Zachodniej, inwentaryzacji realizowanej przez studentów katedry Architektury i Ochrony

Budowli Zabytkowych Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, pod merytorycznym kierunkiem piszącego te słowa. Pomijamy tutaj całkowicie omówienie spraw organizacyjnych, jak i zasad działania zespołów inwentaryzatorskich. Sprawy te są w mniejszym lub większym stopniu znane osobom zainteresowanym, zwłaszcza, że omówiłem je dosyć dokładnie w innym miejscu. W ciągu minionych piętnastu lat zakończyliśmy inwentaryzację cmentarza tzw. Polskiego w Żytomierzu, cmentarza „Na Bajkowym” w Kijowie i cmentarza Janowskiego we Lwowie. W toku są działania w Czerniowcach, a w roku ubiegłym rozpoczęliśmy pracę na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Pełne inwentaryzacje poszczególnych cmentarzy mogą być przydatne dla bardzo różnych celów badawczych. Tutaj przedstawimy jedynie te z nich, które mogą mieć znaczenie dla badań nad kulturą polską XIX i XX w.

Punktem wyjściowym dla tych rozważań będzie znowu cmentarz w Żytomierzu i jego inwentaryzacja z lat 1994 i 1995. Z badań przedinwentaryzacyjnych było wiadomym, że tamtejsza nekropola należała do piękniejszych na Wołyniu. Józef Ignacy Kraśzewski, który przez siedem lat mieszkał w Żytomierzu, zachwycał się urokiem tego cmentarza, a Antoni Lubieniecki zapisał w swoim pamiętniku: Drugim [po bulwarze prowadzącym nad rzekę Teterew – T.R.] *też godnym uwagi zakątkiem, był położony na brzegu rzeki cmentarz rzymsko-katolicki, tonący w zieleni, z dużą ilością pięknych pomników nagrobnych*. Tymczasem inwentaryzacja tej nekropoli wykazała całkowity brak rzeźby figuralnej, pomijając pewną liczbę destruktywów. Dalsze badania wykazały, że jest to rezultatem akcji prowadzonej przez władze miasta w porozumieniu z Zarządem cmentarza, a związanej z likwidacją tej nekropoli w myśl postanowień nowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Żytomierza z roku 1975. Ostatecznie zamknięcie nastąpiło w 1976 r. W tej sytuacji władze zdecydowały o sprzedaży pomników nagrobnych warsztatom kamieniarskim. I choć decyzja o likwidacji cmentarza została odwołana w 1989 r., to, oczywiście, nie mogło to przywrócić cmentarzowi pierwotnego wyglądu. Przecież, gdyby w Żytomierzu inwentaryzację przeprowadzono przed 1976 r., to, nawet pomimo późniejszego usunięcia nagrobków z cmentarza, pozostałyby one – w postaci zapisu inwentaryzacyjnego – trwałym świadectwem wysokiej rangi artystycznej tej nekropoli. Wnioskiem nasuwającym się przy analizowaniu powyższego stwierdzenia, mającym poważne znaczenie na etapie planowania kolejnych inwentaryzacji, to wybór do takich działań w pierwszej kolejności cmentarzy jeszcze czynnych, gdyż tam stare nagrobki są szczególnie narażone na likwidację.

Rozważając przydatność materiałów inwentaryzacyjnych zrealizowanych na cmentarzach Zachodniej Ukrainy dla badań nad szeroko pojętą kulturą polską, na początek pragniemy przedstawić zjawisko, z jakim zetknęliśmy się w czasie inwentaryzacji cmentarza w Żytomierzu. Miasto to, stolica Wołynia, zostało odłączone od Polski w drugim jej rozbiórce, to znaczy w 1793 r. W odróżnieniu od wielu innych miast Wileńszczyzny czy wschodniej Małopolski, nie było mu dane wrócić w jej granice, chociażby na krótki okres dwudziestolecia międzywojennego. W chwili przyłączenia do państwa rosyjskiego,

liczyło ono 20 tysięcy mieszkańców, czyli należało do kategorii miast większych. Przez pierwsze trzydziestolecie wieku XIX ludność jego była w dalszym ciągu w 90% polska. Sytuacja zmieniała się po upadku powstania listopadowego. Od tego czasu spotykamy się z planowaną odgórnie działalnością, zmierzającą jednoznacznie ku pełnej rusyfikacji miasta. Nie miejsce tu na bliższe omawianie tego zagadnienia. W każdym razie, przez cały wiek XIX, znaczny procent ludności Żytomierza stanowiły osoby przyznające się otwarcie do polskości. Pielęgnowano mowę polską, pomimo usunięcia tego języka ze szkół. Ta wierność językowi przodków znalazła odzwierciedlenie na cmentarzu, gdzie przez cały wiek XIX dominują na nagrobkach inskrypcje w języku polskim. Ale jest to dziwna polszczyzna. Uważne śledzenie napisów nagrobnych pozwala zauważyć, jak z upływem dziesięcioleci język ten staje się coraz bardziej kaleki. Coraz więcej w nim błędów dotyczących nawet tak osobistych treści, jak brzmienie własnego nazwiska. Są to błędy specyficzne, będące rezultatem braku kontaktu z polskim słowem pisanym. Zatraca się rozróżnienie takich liter, jak „u” i „ó”, „h” i „ch”. Z biegiem lat inskrypcje stają się coraz bardziej zapisem fonetycznym, a nie ortograficznym. Spółgłoski nieme wypadają, stąd pisze się „umor” zamiast „umarł”, „pacisz” zamiast „pacierz”, „pszed” zamiast „przed”, nazwisko „Tszeciakoscy” zamiast „Trzeciakowscy”. Te błędy dowodzą upartej woli, aby napis nagrobny był koniecznie po polsku. Czy i jaki był związek pomiędzy upływem czasu i miejscem zarejestrowania zjawiska a pojawieniem się tego rodzaju błędów? Emigracja nasza na Zachodzie wynaradawia się w drugim, najdalej w trzecim pokoleniu. A ile pokoleń przeminęło od końca XVIII w.? Jakże to ciekawy temat dla językoznawcy.

Inną dziedziną, która, pod wpływem odkryć związanych z inwentaryzacją cmentarzy, może wymagać korekt, jest historia sztuki rzeźbiarskiej na terenie Polski południowo-wschodniej. Wiadomo, że Lwów stanowił, zwłaszcza w wieku XIX, ośrodek artystyczny promieniujący na tereny wschodniej Małopolski. Podsumowaniem dotychczasowej wiedzy na ten temat, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki sepulkralnej, jest monografia lwowskiego cmentarza Łyczakowskiego, pióra Stanisława S. Nicieji. Tymczasem już pierwsze dwa sezony pracy zespołów inwentaryzacyjnych na tym cmentarzu przyniosły poszerzenie naszej wiedzy na ten temat. Jest rzeczą mało prawdopodobną, ażeby mogły one w sposób bardziej zasadniczy wpłynąć na ocenę działalności lwowskiego kręgu artystycznego, gdyż cmentarz Łyczakowski był w ciągu ostatnich stu lat wielokrotnie penetrowany, czego namacalnym dowodem jest poświęcona mu bibliografia, jakiej nie posiada żadna inna nekropola polska. Natomiast inwentaryzacje prowadzone na innych cmentarzach mogą dostarczyć nam nowych materiałów obrazujących zakres promieniowania lwowskiego ośrodka rzeźbiarskiego. Na prawdopodobieństwo tego rodzaju odkryć wskazuje odnaleziony właśnie w ramach inwentaryzacji na cmentarzu w Czerniowcach, a więc setki kilometrów od Lwowa, bardzo interesującej rzeźby lwowskiego artysty, Pawła Eutelego.

Z tym tematem wiąże się dosyć ściśle inne zagadnienie ciągle jeszcze czekające na opracowanie. Poza nielicznymi wzmiankami w różnego rodzaju publikacjach, brak dotąd monograficznego przedstawienia dziejów rzemiosła kamieniarskiego na interesujących nas terenach. A przecież jego stopień rozwoju rzutuje w pewien sposób na poziom kultury artystycznej w Polsce.

Oceniając zgromadzone dotąd dane wiemy, jak wiele wiadomości można uzyskać, studiując arkusze inwentaryzacyjne. Osiągnięte tą drogą informacje uzupełniają wyniki kwerend archiwalnych, pozwalając równocześnie ocenić poziom wykształcenia zawodowego każdego z kamieniarzy.

Tematem dotychczas zupełnie nietkniętym, a bardzo interesującym, jest wpływ wzorników, zarówno zachodnioeuropejskich, jak i polskich, na lokalną twórczość rzeźbiarską i kamieniarską. O znaczeniu inwentaryzacji wielkich cmentarzy dla wszelkiego rodzaju poszukiwań z zakresu genealogii czy heraldyki nie będziemy szerzej mówić, gdyż są to sprawy oczywiste, a ten typ badań jest od dawna prowadzony.

Natomiast istnieje zagadnienie, jak nam się wydaje, bardzo interesujące, dotychczas nierozpoznane. Mamy na myśli problem małżeństw mieszanych polsko-ukraińskich. Z nielicznych prowadzonych dotąd badań tej problematyki możemy podejrzewać, że sprawy te kształtowały się różnorako, w zależności od czasu i miejsca zbieranych informacji. W jaki sposób to zjawisko socjologiczne rzutowało na poziom i rozwój lokalnej kultury, jest kwestią bardzo istotną zarówno dla historyków polskich, jak i ukraińskich. Tutaj wyniki inwentaryzacji cmentarzy, prowadzonych w różnych okolicach Zachodniej Ukrainy, mogą dostarczyć wiele cennego materiału.

Pisząc tyle o znaczeniu inwentaryzacji cmentarnych, nie sposób pominąć ich „ubocznego” oddziaływania, jeśli wolno tak powiedzieć, na lokalną społeczność. Zjawisko to wystąpiło najwcześniej znowu na cmentarzu w Żytomierzu. Działania inwentaryzatorów budziły tam od początku duże zainteresowanie wśród miejscowej polonii, ale nie tylko. Przejawiało się to w codziennych odwiedzinach cmentarza przez mieszkańców i ich rozmowach z inwentaryzatorami. Najważniejszym rezultatem tych spotkań stało się powołanie komitetu społecznego pod nazwą „Cmentarz katolicki w Żytomierzu”, które może się już poszczycić przeprowadzeniem zabiegów konserwacyjnych przy kilku cenniejszych nagrobkach.

Przedstawiliśmy tutaj kilka możliwości wykorzystania prowadzonych od lat inwentaryzacji cmentarzy. Na pewno nie wszystkie. Aby mogły one być odpowiednio wykorzystane, konieczny jest łatwy dostęp do zebranych materiałów. Jeżeli chodzi o nasze zespoły, to właściwie tylko inwentaryzacja cmentarza żytomierskiego ukazała się w druku i dzięki temu łatwo może być wykorzystywana. Na etapie przygotowywania do publikacji znajduje się obecnie inwentaryzacja cmentarza Janowskiego we Lwowie. Pozostałe inwentaryzacje cmentarne, zwłaszcza te już ukończone, a dotyczące tak ważnych nekropoli jak kijowska i czerniowiecka, są dzisiaj trudno dostępne dla zainteresowanych badaczy, spoczywając w archiwum Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w postaci tysięcy kart in-

wentaryzacyjnych. Oby i one mogły jak najprędzej ukazać się drukiem, tak jak inwentaryzacja cmentarza w Żytomierzu.

Rozważania powyższe chcemy zakończyć bardzo istotną, w naszym mniemaniu, uwagą, będącą równocześnie apelem do wszystkich podejmujących działania inwentaryzacyjne na cmentarzach Ukrainy. Jeżeli chcemy spodziewać się rzeczywiście poważnych rezultatów naszej działalności, to musi ona obejmować wszystkie nagrobki na opracowywanym cmentarzu, a nie tylko wybrane polskie. Zasadność tego twierdzenia najłatwiej zrozumieć na przykładach ocen rzeźby i rzemiosła kamieniarskiego.

Tadeusz Rudkowski

INVENTORIES OF GRAND CEMETERIES
OF WEST UKRAINE AND ITS SIGNIFICANCE
FOR STUDIES ON POLISH CULTURE

SUMMARY

The topic of the article to indicate as to how inventories of cemeteries in West Ukraine, carried out for the past fifteen years, has been of use to the data bases used for studies on the multicultural heritage of the former Polish Republic.

At the beginning a justification was given as to why the inventory activities are being carried out on the grand cemeteries, and why they have been limited to the area of West Ukraine only. The purpose of all types of inventories was then reminded, and that was permanent storage of the largest possible amount of information concerning selected objects or their groups or clusters into such an extent that it could still be used even after the objects themselves have been liquidated or destroyed. As an example could serve the so-called Polish cemetery in Żytomierz. If the inventory of that necropolis had been carried out some twenty years earlier, i.e. before the liquidation of all sculpted gravestones, planned by the local authorities and executed with great precision, then our knowledge about this cemetery would have been much more complete, and furthermore, evaluation of its artistic value would have been much much higher than what it is today.

A very interesting topic that is waiting for its monographic elaboration by linguist experts are the changes in the mother tongue of the widest social circles in the region, where Polish printed word was almost unobtainable, as it occurred in Żytomierz that was separated from Poland in 1793. When studying tomb inscriptions in the local cemetery we can notice Polish orthography evolved in time and became more like a phonetic language.

Equally important are cemetery inventories to the studies on art of the Polish South-Eastern Borderland, and more specifically, studies on sculpture. It is widely known that the artistic centre for that region was the town of Lvov, but only cemetery inventories can really tell us as to how and when the art of the Lvov artist sculptors influences the areas that we now study. The recently discovered sculpture by a Lvov artist Paweł Eutele, found

in the cemetery in Czerniowce, which is near the Romanian border, makes one wonder as to which artistic elements created by this sculptor were popular amongst the people of West Ukraine. Of course, once the inventory of all local necropolises has been complete it will be possible to present graphically, in the form of maps, the range of influence of the individual artists.

The usefulness of studying cemetery inventories in searching for the range of genealogy or heraldry does not need to be explained any further as these matters are somewhat obvious. However, we would like to highlight a purely sociological matter that sooner or later must appear on desks of our researchers. The matter refers to mixed Polish-Ukrainian marriages. Data collected in a course of cemetery inventories may provide a lot of supplementary information to complete the knowledge obtained elsewhere.

Using these few examples we wanted to show how important to sometimes different aspects of studies on the Polish culture may be cemetery inventories carried out in today's West Ukraine.

Translated by Author